

# ŚPIEWNIK



Zimowisko 2007 - Ustroń

## Czarne oczy

Gdybym miał gitarę, To bym na niej grał  
Powiedziałbym o swej miłości, Którą przeżyłem sam.

A wszystko te czarne oczy gdybym ja je miał  
Za te czarne, cudne oczęta Serce, dusze bym dał.

Fajki ja nie palę, Wódki nie piję,  
Ale z żalu, z żalu wielkiego Ledwie co żyję.

Ludzie mówią głupi, po coś ty ją brał  
Po coś to dziewczę czarne, figlarne mocno pokochał.

## Stokrotka

Gdzie strumyk płynie z wolna, rozsiewa zioła maj,  
Stokrotka rosta polna, a nad nią szumił gaj  
Zielony gaj.

W tym gaju tak ponuro, że aż przeraża mnie.  
Ptaszęta za wysoko, A mnie samotnej źle  
Samotnej źle.

Wtem harcerz idzie z wolna, stokrotko, witam cię,  
Twój urok mnie zachwyca, czy chcesz być mą, czy nie,  
czy nie, czy nie.

Stokrotka się zgodziła i poszli w ciemny las;  
A harcerz taki gapa, że aż w pokrzywy wlaźł  
Po pas, po pas.

## Ukraina

Hej, tam gdzieś znad Czarnej Wody,  
Siada na koń Kozak młody,  
Czule żegna się z dziewczyną,  
Jeszcze czulej z Ukrainą.

Ref.: Hej, hej, hej, sokoły,  
Omijajcie góry, lasy, doły;  
Dzwoń, dzwoń,  
Dzwoń dzwoneczku,  
Mój stepowy skowroneczku!

Mój stepowy,  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń!

Pięknych dziewcząt jest niemało,  
Lecz najwięcej w Ukrainie,  
Tam me serce pozostało  
Przy kochanej mej dziewczynie.

Ona biedna tam została,  
Przepióreczka moja mała,  
A ja tutaj w obcej stronie,  
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Żal, żal za dziewczyną,  
Za zieloną Ukrainą,  
Żal, żal, serce płacze,  
Już jej więcej nie zobaczę.

Wina, wina, wina, wina dajcie,  
A jak umrę, pochowajcie  
Na zielonej Ukrainie,  
Przy kochanej mej dziewczynie.

## Małgośka

To był maj, pachniała Saska Kępa  
Szalonym, zielonym bzem.  
To był maj, gotowa była ta sukienka  
I noc się stawiała dniem.  
Już zapisani byliśmy w urzędzie,  
Białe koszule na sznurze schły.  
Nie wiedziałam, co ze mną będzie,  
Gdy tamtą pod rękę ujrzałam z nim.

Ref.: Małgośka, mówią mi, on nie wart jednej łzy,  
Małgośka, kochaj nas, na smutki przyjdzie czas.  
Zaśpiewaj raz, zatańcz raz.  
Małgośka, tańcz i pij a z niego sobie kpij,  
A z niego kpij sobie, kpij.  
Jak wróci, powiedz - nie, niech idzie tam gdzie chce.  
Ej, głupia Ty, głupia Ty.

Jesień już, już palą chwasty w sadach  
I pachnie zielony dym.  
Jesień już. Gdy zajrzę do sąsiada,  
Pytają mnie, czy jestem z kimś.  
Widziałam biały ślub, idą święta,  
Nie słyszałam z daleka słów.  
Może rosną im już pisklęta,  
A suknia tej młodej uszyta jest z moich snów.

Ref.: Małgośka, mówią mi, on nie wart jednej łzy.  
Oj, głupia Ty, głupia Ty.  
Małgośka, wróżą z kart, on nie jest grosza wart.  
Ach, weź go czart, weź go czart.  
Małgośka, tańcz i pij, a z niego sobie kpij,  
A z niego kpij sobie, kpij.

## Ładne oczy masz

Ładne oczy masz, komu je dasz?  
Takie ładne oczy, takie ładne oczy.  
Wśród wysokich traw, głęboki staw.  
Jak mnie nie pokochasz,  
To się w nim utopię.

Ref.: W stawie zimna woda,  
Trochę będzie szkoda;  
Trochę będzie szkoda, gdy  
Utopię się w nim.

Powiedz że mi, jak odgadnąć mam,  
Czy mnie będziesz chciała,  
Czy mnie będziesz chciała.  
Przez zielony staw łabędzie dwa,  
Grzecznie sobie płyną;  
Czy mnie chcesz, dziewczyno?

Inne oczy masz każdego dnia;  
Diabeł nie odgadnie,  
Co w nich chowasz na dnie.  
Przez zielony staw przeleciał wiatr.  
Po rozległej toni fala falę goni.

Ładne oczy masz, komu je dasz?  
Takie ładne oczy, takie ładne oczy.  
Ładne oczy masz, komu je dasz?  
Takie ładne oczy, takie ładne oczy.

## W murowanej piwnicy

W murowanej piwnicy CGC  
Tańcowali zbójnicy  
Kazali se piknie grać  
I na nóżki pozirać

Tańcowałbych kiebyk móg  
Kiebyk ni miot krzywych nóg  
A że krziwe nogi mom  
Co podskocze , to sie gnom !

Łapat zbójnik zbójnickie  
Potargał jej spódnicke  
A zbójnicka za nim , za nim  
Potargała guńkę na nim

## Idzie dyc

Idzie dyc, idzie dyc, idzie sikawica dA7d  
Idzie dyc, idzie dyc, idzie sikawica  
Uleje, usiece, uleje, usiece g  
Uleje, usiece Janickowe lica Ad

Nie lij dycu nie lij  
Bo cie tu nie trzeba  
Obyńdz góry, lasy, obyńdz lasy, góry  
Obyńdz góry, lasy, zawróć się do nieba

## Hej bystra woda

1.Hej bystra woda, bystra wodzicka, /C/  
Pytało dziewce o Janicka /FGC/  
Hej lesie ciemny, wirsku zielony, /GC/  
Ka mój Janicek umilony? /FGC/

2.Hej mój Janicku, miły Janicku,  
Nie chodź po orawskim chodnicku.  
Hej dość to ześ uz nagnał łowiecek,  
Ostań przy dziewczynie kolwiecek!

3.Hej powiadali, hej powidali,  
Hej ze Janicka porubali.  
Hej porubali go Orawiany,  
Hej za łowiecki, za barany.

4.Hej mówiła ci miły Janicku,  
Nie chodź po orawskim chodnicku.  
Hej bo cie te orawskie juhasy,  
Długie uz hań cekali casy.

5.Hej dziewce ślocha, hej dziewce płace,  
Uz ze Janicka nie obace.  
U orawskiego zamecku ściany,  
Lezy Janicek porubany.

6.Jej dolom, dolom od skalnych Tater  
Hej poświstuje halny wiater.  
Hej po dolinach chłopczy idom,  
Hej po dolinach chłopczy idom.

## Szła dziewczeczka do laseczka

Szła dziewczeczka do laseczka      GCGa  
Do zielonego, do zielonego, do zielonego.      DGD7  
Napotkała myśliweczkę  
Bardzo szwarneho, bardzo szwarneho, bardzo szwarneho.

Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom      Ga  
Gdzie jest ta dziewczyna co kocham ją?      DG  
Znalazłem ulicę, znalazłem dom,      Ga  
Znalazłem dziewczynę co kocham ją.      DGD7G

O mój miły myśliweczku, bardzom ci rada,  
Dałabym ci chleba z masłem, alem już zjadła,  
Alem już zjadła, alem już zjadła.

Jakżeś zjadła tożeś zjadła,  
To mi się nie chwał (3x)  
Jakbym znalazł kawał kija,  
Tobym cię wyprął (3x)

## Plastelina

Ulepiłem sobie domek  
Z niewidzialnej plasteliny  
Dwa okienka, dwa kominy  
Z niewidzialnej plasteliny  
A w okienkach kwiatki - bratki  
Z niewidzialnej plasteliny  
I dla taty krawat w kratkę  
Z niewidzialnej plasteliny

Ref.: Lala la.....

Ulepiłem sobie pieska  
Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem  
I karabin i rewolwer  
i Tereskę i siostrzyczkę  
Namęczyłem się okropnie  
Stłukłem łokieć, zbiłem szklanę  
Mamo, tato chodźcie do mnie  
Mam tu dla was niespodziankę

Czemu na mnie tak patrzycie  
I zdziwione macie miny  
Czyście nigdy nie widzieli  
Niewidzialnej plasteliny.

## Cisza

Nie o uśmiech mi chodzi, bo się śmiałaś nie raz,  
ale o to, co kiedyś wytworzyło się w nas.  
Coś co przyszło tak nagle i przeszło jak wiatr  
czego właśnie najbardziej mi brak.  
Przychodziłem co wieczór posłuchać twych płyt  
o miłości w ogóle nie mówiliśmy nic  
Wyjechałaś tak nagle, cichutko jak mysz,  
zostawiłaś swój adres i list.

W taką ciszę wszystkie gwiazdy na niebie wyliczę.  
Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła.

Jesteś moim aniołem, miłością bez dna,  
jesteś moją boginią, którą widzę co dnia.  
Jakże długo mam czekać, jak prosić Cię mam?  
Każesz trwać w niepewności, więc trwam.

Choć dostaję Twe listy i zdjęć parę mam,  
żyję jak grzeszny anioł w tłumie ludzi lecz sam.  
Jeszcze tli się nadzieja, że spotkamy się znów  
do księżycy się śmieję, przywołuję Cię, wróc.

## W górę szlaban

Ja nie wesota, ale z kokardą,  
lecę do słońca, hej Leonardo!  
A ja się kręcę, bo stać nie warto,  
naprzód planeto! hej Leonardo!

ref.: Dość jest wszystkiego  
dojść można wszędzie.

Diabeł mnie trzyma, targa za uszy,  
dokąd wariatko chcesz wyruszyć,  
A ja gotowa, ja z halabardą,  
hej droga wolna, hej Leonardo!

Panie w koronie, Panie z liczydłem  
nie chcę być mrówką - ja chcę być szczygłem.  
A moja sława, droga, muzyka  
do brązowego życia umyka.

Przyszłam z bylekąd, ale co z tego,  
zmierzam daleko, hej kolego!  
Odlóżmy sprawy kochany synku  
na jakieś dziesięć miejsc po przecinku.

## Hej przyjaciele

Tam dokąd chciałem już nie dojdę - szkoda zdzierać nóg.  
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.  
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,  
odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.

Hej przyjaciele, przyjaciele hej, zostańcie ze mną,  
przecież wszystko to co miałem oddałem wam.  
Hej przyjaciele, przyjaciele hej, choć chwilę jedną,  
znowu w życiu mi nie wyszło i znowu jestem sam.

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już  
tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.  
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną,  
tak jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz.

Tam dokąd chciałem już nie dojdę - szkoda zdzierać nóg.  
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.  
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,  
zamazanych drogowskazów nie odczytam już.

## Przemijanie

Dzień kolejny minął, dzień, co wiele przyniósł.  
Jeszcze się nie skończył, a już nowy wyrósł.

Tyle dni minęło, tyle marzeń,  
tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń,  
tyle marzeń sennych nam się spełniło,  
tyle dobrych gwiazd przybyło.

Tyle słów powiedział, słów, co wiele znaczą.  
Może kogoś uraził, czyjeś oczy płaczą.

Znowu czasu mijanie, znowu minął dzień -  
komu przyniósł radość, komu smutki - wiem.

## Płonie ognisko w lesie

Płonie ognisko w lesie, wiatr smętną piosnkę niesie,  
Przy ogniu zaś drużyna gawędę rozpoczyna.  
Czuj, czuj, czuwaj! Czuj, czuj, czuwaj!

Rozlega się dokoła.  
Czuj, czuj, czuwaj! Czuj, czuj, czuwaj!  
Radosne echo woła.

Przestańcie się już bawić i czas swój marnotrawić,  
Niech każdy z was się szczerze do pracy swej zabierze  
Tak, tak, tak, tak; tak,  
Do pracy swej zabierze. / 2x /

Wiatr w lesie cicho gwarzy, śpią wszyscy oprócz straży,  
A ponad śpiące głowy rozlega się krzyk sowy.  
Puchu, puchu; puchu,  
Rozlega się krzyk sowy. / 2x /